

# Kim jesteś „Itsi Bitsi?”

Odin Teatret Eugenia Barby jest zadomowiony w Polsce. Poza dłuższą przerwą w okresie stanu wojennego i latach następnych, zespół ten dość regularnie odwiedza nasz kraj, a najczęściej Wrocław, w nim zaś miejsce dla Odina szczególne, w którym kiedyś działał teatr Grotowskiego, dawnego mistrza Barby, przyjaciela, „starszego brata”, jak go dziś nazywa twórca i lider Odin Teatret.

Wrocławskie wizyty Odin Teatret przekraczają formułę gościnnych występów. Poza prezentacjami spektaklowymi, aktorzy występują z pokazami warsztatowymi, udostępniają unikatowe wydawnictwa i kasy video, m.in. materiały opracowane w ramach wielkiego przedsięwzięcia naukowo-artystycznego, jakim jest I.S.T.A. (Międzynarodowa Szkoła Antropologii Teatru), a także umożliwiają chętnym praktyczny wgląd w tajniki swej pracy poprzez zajęcia warsztatowe.

Tak było i tym razem, choć przybyła tylko część zespołu z kameralnym, intymnym i bardzo osobistym spektaklem Iben Nagel Rasmussen „Itsi Bitsi”, a bez samego Eugenia.

\*

„Itsi Bitsi” - tak nazywał młodzieńką kilkunastoletnią Iben jej chłopak, poeta i muzyk, jej pierwsza „szalona” i głęboka miłość - to przedstawienie szczególne. Rasmussen jest nie tylko jego główną kreatorką i wykonawczynią, ale i podstawowym... twórcą. W takim sensie, w jakim nieraz wiersz pisze się poetą, obraz maluje się malarzem, tak ten spektakl dobywa się z Iben, jej osobowości, jej przeżyć, jej człowieczeństwa i z jej aktorstwa.

Przedstawienie ma niejako dwie warstwy: tę widoczną, ujawnioną w obrazach scenicznych, kompozycji, tekście oraz ukrytą, której nie widać, ale którą się wyczuwa, która pulsuje emocjami. Przypuszczam, że inaczej odbiera je widz, który nie zna Iben, oczarowany poetyckimi scenami, sytuacjami, pomysłami, jakich nigdzie indziej jeszcze



Iben Nagel Rasmussen w „Itsi Bitsi”.

nie widział, wreszcie osobowością i umiejętnościami aktorki, a inaczej ci, dla których może przede wszystkim przedstawienie zostało zrobione, czyli przyjaciele. Choć być może Iben zrobiła je tak naprawdę dla siebie.

Każdego w pewnej fazie życia nachodzi potrzeba rozrachunku ze sobą samym. Niektórzy wtedy piszą pamiętniki. „Itsi Bitsi” jest w jakimś sensie podobną próbą autopenetracji, a przynajmniej czymś takim był proces tworzenia tego przedstawienia. Nie jest ono wszakże relacją, opisem czy sprawozdaniem z przeszłości, oceną, odpowiedzią na nasuwające się pytania. Proces ten wydaje się raczej otwieraniem, aniżeli zamykaniem sprawy. Jest pytaniem:

## KIM JESTEM?

Tak odbierałem tę sceniczną balladę, złożoną z improwizacji, cytatów z ról i postaci kreowanych w teatrze przez

aktorkę, z wyjątków jej długiego autobiograficznego tekstu, zmontowanych i scalonych w teatralny spektakl przez Barbę. Na mój odbiór nałożyła się szczególna klisza pamięci z pierwszej mojej długiej rozmowy z Iben - sprzed dziesięciu lat - kiedy mi opowiedziała o swoim życiu.

Była zbuntowaną nieletnią panienką „z dobrego domu”, lewicującą, szukającą z rówieśnikami drogi do nowego lepszego świata, pokojowego, rozbrojonego, sprawiedliwego. To wtedy związała się „na śmierć i życie” z Eikiem, pierwszym duńskim poetą beat i pieśniarzem śpiewającym po duńsku. Dostała m.in. wtajemniczenia narkotykowego. Eik poszedł pewną drogą do końca, odbierając sobie życie w 1968 roku. Iben została poddana „resocjalizacji”. Właśnie w najtrudniejszym życiowym momencie przypadek zetknął ją z teatrem Barby. To właśnie tam, w Odin

odnalazła nową motywację i sens życia.

Historia Iben nadaje się na patetyczną i dydaktyczną opowieść. Ale w spektaklu „Itsi Bitsi” nic z tego nie ma. Może pojawia się nieco melancholii. Ale bardziej rzuca się w oczy i uszy nutka konstruktywnej autoironii. Wnoszą ją w przedstawienie partnerzy aktorki, zwłaszcza pyszny wielkolud Jan Ferslev, ale również delikatniejszy, pięknie śpiewający Kai Bredholt.

\*

Po trzech kolejnych przedstawieniach, czwartego wieczoru wykonawcy „Itsi Bitsi” spotkali się z publicznością, opowiadając i demonstrując przebieg pracy nad tym spektaklem. Dla miłośników i ludzi teatru takie spotkania robocze bywają nie mniej fascynujące od samego przedstawienia. Prawdziwą osobliwością - bo doprawdy rzadka to praktyka - Odin Teatret jest to, że nie ma on sekretów warsztatowych, chętnie z daleko posuniętą szczerością udostępniając je zainteresowanym.

Szczegółowiej relacjonowałem takie spotkania podczas poprzedniej wrocławskiej wizyty Odin Teatret. I tym razem miały one podobny przebieg. Nowością było spotkanie w takich okolicznościach z Torgeirem Wethalem, najstarszym aktorem Barby, który współpracuje z Eugeniem od powstania Odin Teatret, czyli ponad trzydzieści lat. Opowiadał on i pokazywał jak poprzez improwizacje buduje się swoisty język tego teatru, komponuje sytuacje i sceny, a wreszcie tworzy postaci. Było to frapujące. Dziękujemy ci, Torgeir!

TADEUSZ  
BURZYŃSKI

Odin Teatret: „Itsi Bitsi” oraz pokazy warsztatowe w Ośrodku Badań Twórczości Jerzego Grotowskiego i Poszukiwań Teatralno-Kulturowych w dniach 7-10 stycznia 1995 r.